Nr 275. Kraków, Sobota 29 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Tureyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 28 listopada.

Pod koniec sesyi sejmowej z okazyi rozpraw budżetowych naznaczył się wybitnie nowy zwrot w stanowisku posłów ruskich.

Nic nie zapowiadało tego zwrotu. Od lat kilku, choć w kraju słychać było o pewnem rozdwojeniu na dwa prądy: rosyjski i ukraiński — w sejmie stał jeden solidarny klub ruski, a w kraju i względem Polaków działanie było takie same. Ustały też nadzieje porozumienia z klubem ruskim — nawet lewica cofnęła się w swych zapędach w tym kierunku, a od początku tegorocznej sesyi przemówienia posłów ruskich miały ton silnego zawsze rozdrażnienia.

Pierwszy p. Teliszewski — za nim prezes klubu p. Romańczuk przy rozprawach budżetowych wystąpili z programem, którego stanowczość wydaje się większą niż była kiedykolwiek. Nieraz — słyszeliśmy ze strony posłów ruskich zapewnienia lojalności wobec dynastyi i państwa austryackiego, niekiedy nawet, choć rzadziej i słabiej jakiś wyraz wierności dla Stolicy św. — lecz jedno i drugie bywało zwykle wypowiadane w formie warunkowej, dopuszczającej jakiejś restrykcyi mentalnej. Oświadczeniom tym brakowało dotychczas jednej rzeczy: jasnego i stanowczego wyparcia się tego prądu, który jest negacyą lojalności wobec Austryi i Rzymu — czyli oznaczenia granicy oddzielającej Ruś od Rosyi — unią od schyzmy.

Wagę przywiązujemy do tego faktu niemałą, nawet choć wiary zupełnej przywiązać do niego nie możemy. Nieufności naszej Rusini sami dziwić się nie mogą, naszej dobrej woli mogą być pewni. Szczęśliwi będziemy, jeżeli to nasze usposobienie zamieni się na przekonanie. Na to potrzeba czasu i faktów. Fakt dzisiejszy jest krokiem znaczącym, który widzimy z radością. Dalszych oczekujemy. Sądzimy zaś, że doniosłość tego zwrotu, tych afirmacyj sięga daleko i obowiązuje.

Z radością i wdzięcznością czytaliśmy słowa X. metropolity Sembratowicza. Tak słuchał ich Sejm, tak przyjmie je kraj. Szukając i pragnąc rękojmi szczerości nowego ruskiego programu, bierzemy te słowa jako zadatek owej rękojmi nie ze strony Metropolity, którego osoba i charakter stoją ponad wszelką nieufnością, ale ze strony tych Rusinów, do których się swojem przemówieniem przyznał.

Stanowisko większości polskiej wymownie i trafnie określił p. Madeyski. Stanowisko państwa i rządu krajowego Namiestnik silniej jeszcze naznaczył.

P. Madeyski słusznie podniósł, że niedość postawić program, ale trzeba wskazać środki jego urzeczywistnienia, bronić tego programu od jego przeciwników. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że program p. Romańczuka nie zgadza się z jawną dążnością licznych polityków ruskich we wschodniej Galicyi, co zresztą w dalszej dyskusyi okazało się w przemowach pp. Antoniewicza i Okuniewskiego, a nawet brzmiało cokolwiek inaczej w mowie X. Siczyńskiego, lubo łączącego się z p. Romańczukiem.

Namiestnik hr. Badeni, witając program p. Romańczuka z uznaniem, uzupełnił go z wyższego nietylko stanowiska, ale i punktu widzenia. Pamiętnemi zostaną te słowa przedstawiciela Monarchy w naszym kraju, gdy w imieniu interesów moralnych państwa zatwierdził zasadę łączności ze światem katolickim i cywilizacyą zachodnią, boć w tem leży próbierz kwestyi ruskiej, czy ona w granicach państwa austryackiego jest prężeniem wschodu na zachód, czy też odwrotnie stać się może siłą odporną, zasad katolickich i cywilizacyi zachodniej przeciwko naciskowi wschodu.

W imieniu rządu i państwa Namiestnik wskazał inny warunek, o którym milczy program p. Romańczuka: jest nim zgodność pożycia dwóch pobratymczych plemion — jest tak świetnie określony stosunek rządu wobec mniejszości i większości, że jakkolwiek rząd ma obowiązek bronienia mniejszości, ma także obowiązek czuwania nad interesami większości.

Sprawa poruszona wymaga długiego rozbioru. Pod pierwszem wrażeniem zaznaczamy tylko ważność faktu. Jest to wstęp, wiele obiecujący, ale wymagający, aby to co ten wstęp zapowiada rozwinęło się w dalszej akcyi.

Wielki był już czas do zwrotu — ale zwrot musi być stanowczy, musi się objawić w słowie, w pismach i w czynie.

Rozłam stronnictw i kierunków między Rusinami objawiał się wyraźnie, nawet namiętnie, w głosach panów Antoniewicza i Okuniewskiego. I tego pod pierwszem wrażeniem oceniać nie chcemy: mniemamy tylko że jest oznaką ważną. Sądzimy zaś, że ten rozłam nie osłabi, ale wzmocni i zabezpieczy stanowisko szczerych reprezentantów narodowości ruskiej, którzy staną pod przewodem swych pasterzy i pójdą naprzód na gruncie austryackim w duchu katolickim i w duchu cywilizacyi zachodniej, choćby ciężką mieli znieść walkę z garstką niepoprawnych.

Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej w Sejmie.

Lwów 26 listopada.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu zabrał głos pos. Biliński jako jeneralny sprawozdawca budżetu. Oświadcza on, że przedewszystkiem zamierza omówić zarzuty podniesione przez p. Romanowicza, Rutowskiego i Szczepanowskiego.

P. Romanowicz, jakkolwiek sprzeciwiał się wnioskom komisyi, to jednak w pewnej części musi się mowca z nim zgodzić. Dotknął on jednak pewnej kwestyi, którą należy bliżej wyjaśnić. Mianowicie zarzucił, że podstawowa zasada rachunków komisyi była mylną, a następnie, że komisya budżetowa zapomniała o sprawie wyjednania pupilarnego bezpieczeństwa dla obligów pożyczki krajowej, zaciągnąć się mającej. Mowca oświadcza, że p. Romanowicz brał udział w pracach komisyi budżetowej jako członek Wydziału krajowego, zatem, tak jak się to dzieje w innych parlamentach, miał prawo pomagać w tych pracach. Nie wypadało — zdaniem mowcy — ażeby członek Wydziału brał udział w pewnej pracy, a potem w Sejmie powiedział, że coś się źle stało.

Następnie odpiera mowca zarzuty, poczynione przez p. Romanowicza, co do wstawienia na rachunek funduszu krakowskiego indemnizacyjnego za wysokiej kwoty, powołując się w tej mierze na daty, udzielone przez p. Chrzanowskiego — zaś przyznaje p. Romanowiczowi, iż tenże był przeciwny temu, kiedy komisya projekt 40-letniej amortyzacyi przyjęła za podstawę swych rachunków.

Następnie przeszedł mowca do p. Rutowskiego, podnosząc, że prawdopodobnie zajęty bardzo swoim zawodem i przygotowaniem się do dyskusyi, czynić musiał różne studya, nawet historyczne, i wskutek tego prawdopodobnie nie miał czasu, lub zapomniał przeczytać sprawozdanie komisyi (wesołość).

Komisya nie wnosi bowiem wcale — jak to twierdził p. Rutowski — zaciąganie ciągłych pożyczek, dalej nie ma wcale zamiaru sprowadzić konwersyi do absurdum, skoro oświadcza w sprawozdaniu, iż zwolennicy konwersyi chcą jej dlatego, ażeby zwyżki, jakie się dadzą uzyskać w czasie subwencyi, mogli użyć na inwestycye. Zarzucił p. Rutowski, iż komisya wymyśliła jakiś fikcyjny szkodliwy projekt i na tej podstawie dowodził rzeczy bardzo szkodliwych dla komisyi — a pominęła projekt p. Marchwickiego. Mowca objaśnia, iż zasada projektu po. Marchwickiego została wziętą za podstawę, t. j. że długi będziemy spłacać z nadwyżek, ale nie wzięto projektu p. Marchwickiego, gdyż jemu samemu projekt fikcyjny, przyjęty przez komisyę, wydawał się lepszym.

Mowca podnosi dalej, że co do inwestycyj, to p. Rutowski jest rzeczywiście w tym względzie specyalistą, wie o wszystkiem, co się działo i dzieje w całej Europie. Najrozmaitsze rzeczy słyszeliśmy w ciągu kilku dni ostatnich, mianowicie o Francyi, Anglii, nawet o Afryce i Stanleyu; później o Fryderyku II, oraz o duchach naszych przodków. Wszystko to miało przekonać, że i my powinniśmy takie same inwestycye robić. Mowca pyta się, czy możemy równać się z Francyą z czasów Ludwika XIV, kiedy Kolberg tak potężnie dźwignął przemysł; lub z Anglią, gdy Cromwell zamknął przystęp okrętom nieangielskim; lub z Francyą, kiedy Napoleon zamknął systemem kontynentalnym Francyę dla statków angielskich; czy może z Niemcami lub Rosyą, która to ostatnia zamknęła cłami swoje granice? Węgry, na które się p. Rutowski powoływał, wywierają stanowczy wpływ na zawieranie traktatów cłowych; mają one także w swoich rękach całą politykę kolejową, a zatem dwie największe dźwignie dla podniesienia gospodarstwa społecznego.

P. Rutowski powoływał się dalej na podróże i studya, które przy tej sposobności robił. Na to odpowiada p. Biliński, że lepiej zwiedzać zagranicę dla przygotowania referatu o domu obłąkanych, aniżeli dlatego, ażeby następnie opowiadać rzeczy, które mogłyby kraj obałamucić. Jeźli zaś p. Rutowski zakończył swe przemówienie tem, iż powinniśmy pozbyć się frazesów i tylko trzeźwo patrzyć się na rzeczy, to słusznie — zdaniem mowcy — otrzymał za to oklaski, bo przynajmniej ci, którzy go temi oklaskami obdarzyli, przypuszczali, że nastąpi zwrot w polityce tego posła. (Wielka wesołość).

Mowca przeszedł następnie do p. Szczepanowskiego. Zaprzecza temu, jakoby nikt za rachunki przedstawione przez komisyę nie przyjął odpowiedzialności. Buchalterya odpowiada o tyle, o ile ona wykonała ściśle powierzone jej zadanie, za wskazówki zaś udzielone przyjmuje komisya odpowiedzialność. Mowca przyznaje, że zanim sprawozdanie komisyjne oddano do druku, znaleziono jeden błąd, wskutek którego konwersya nie o 10, ale tylko o 7 milionów okazała się niekorzystniejszą. Z tego powodu nie potrzebowała przecież komisya, zdaniem mowcy, zmieniać swych wniosków, bo chcąc oświadczyć się za konwersyą, trzebaby wykazać, że bodaj o 1 milion będzie korzystniejszą.

P. Szczepanowski powiedział, że taki sposób rachowania, jaki komisya przyjęła, zdarzył się tylko raz jeden za czasów Justyniana. Na to mowca oświadcza, że ten sam wypadek wydarzył się nieco później w Galicyi w naszym Sejmie, a mianowicie w rachunkach pp. Romanowicza i Marchwickiego. Rachunki te zostały w taki sam sposób szematyczny zrobione. Tutaj wykazuje mowca cyfrowo, iż rachunek komisyi nie jest wcale błędny, jak to twierdził p. Szczepanowski.

W dalszym ciągu podniósł p. Biliński, iż pp. Rutowski i Szczepanowski kilkakrotnie twierdzili, iż im o konwersyę nie chodzi, tylko o inwestycye. — Mowca oświadcza, że kraj na inwestycye przyznaje fundusze. Jak przychodzi sprawa ważna pod względem ekonomicznym, Sejm przyzwala fundusze. Należałoby zatem, zamiast polecać Wydziałowi krajowemu badanie, wystąpić z konkretnemi wnioskami.

Następnie przeszedł mowca do odparcia osobistych argumentów, użytych przez p. Szczepanowskiego. Mowca oświadcza, iż p. Szczepanowski działa w kraju tak, jak nauczyciel wędrowny dla spraw politycznych i ekonomicznych (wesołość). Jeździ i przemawia w sprawach ekonomicznych i politycznych kraju, do tego jednak nie może się nikt mięszać. Ale przy tych kazaniach czy wykładach odbywa również różne klasyfikacye osób. W takiej przemowie zarzucił p. Szczepanowski, iż p. Biliński umie rozkazy wykonywać; na to odpowiada mowca, iż zarzut podobny jest nie sprawiedliwy, gdyż nigdy nie wykonywał niczyich poleceń, ale szedł zawsze za własnem przekonaniem. Zresztą p. Szczepanowski — powiada mowca — zarzut ten chciał mi osłodzić, bo powiedział, że jestem zdolnym na szefa sekcyjnego, zatem co do tego wędrownego egzaminu nie podnoszę restrykcyj. Natomiast z ostatnią mową było nieco gorzej, gdyż o człowieku, którego się chce zrobić szefem sekcyi, powiedzieć, iż jest nieukiem, jest trochę za przykro, a niewygodnie dla profesora. Mowca pociesza się przynajmniej, że p. Szczepanowski zamieścił go w towarzystwie prezesa i całej komisyi. Do komisyi tej, zdaniem p. Szczepanowskiego, powinni należeć p. Gross, pod warunkiem, jeśli nie zapomniał matematyki, p. Jan Stadnicki, ale także pod warunkiem, jeśli to prawda, że skończył szkoły, a trzeci bezwarunkowo sam p. Szczepanowski. Mowca żałuje bardzo, że p. Szczepanowski nie został wybrany do komisyi budżetowej, mimo to mógł uczęszczać na posiedzenia tej komisyi i wnioski stawiać, chciaż nie miał prawa głosowania. Mowca oświadcza, że gdyby p. Szczepanowski przyszedł był do komisyi „i tak gruntownie, po swojemu“ przemówił (wielka wesołość), możebyśmy byli wnioski jego przyjęli.

Mowca pyta, czy p. Szczepanowski był uprawniony do zarzucenia całej komisyi nieuctwa. Powiedział p. Szczepanowski, że komisya powinna była traktować całą rzecz naukowo, i na dowód nauki pokazał Spitzera. Mowca przyznaje, że do ułożenia logarytmów potrzeba nauki, ale do zastosowania tablic logarytmowych nauki nie potrzeba. P. Szczepanowski oświadczył, że już 28 lat pracuje na polu ekonomicznem, a ponieważ mowca przypuszcza, że nie rozpoczął nauki w pieluszkach, ani w szkołach ludowych, więc musi mu powinszować, że mimo podeszłego wieku, tak młodo jeszcze wygląda. (Wesołość).

Mówiąc o pracy swej, podnosi p. Biliński, musiał p. Szczepanowski mieć na myśli swoją pracę: „Nędza w Galicyi.“ Ależ ta praca pod względem naukowym bardzo wiele mankamentów posiada. P. Szczepanowski ma się widocznie za jedynego człowieka w Izbie, gdyż powiedział w odniesieniu do siebie, że jeden człowiek uczony więcej znaczy jak milion. Występuje on przeciw całemu Sejmowi i przeciwko wszystkim mężom politycznym w kraju, w tak dziwny sposób, iż trudno zrozumieć to postępowanie.

Mowca przypomina, iż kiedy p. Szczepanowski mówił o Towarzystwie kredytowem, i zaczęto się śmiać, rzekł: Smiejcie się, jak się śmiali przed stu laty ludzie, którzy byli niespełna rozumu. Mowca oświadcza, iż w innym parlamencie posłowi, któryby śmiał coś podobnego wyrzec, nie danoby jednego słowa więcej wypowiedzieć.

W owych czasach, kiedy p. Szczepanowski robił studya po Anglii, w ciągu 28 lat wiele rzeczy u nas się zrobiło. Nie wiedziano — powiada mowca — że on studyuje za granicą i że przyniesie owoce swej pracy. Mowca wykazuje, co w ciągu ostatnich lat 20-tu w kraju na polu ekonomicznem zrobiono, a mianowicie: na polu oświaty, komunikacyi, przemysłu i w. i. Sam ten fakt, żeśmy zdołali w tych latach kilkudziesięciu, spokojną i wytrawną polityką, wyrobić sobie stanowisko w Wiedniu, zjednać zaufanie Korony, wyjednać stanowisko w Europie, i dowieść, że zdolni jesteśmy do rządów — czyż to — pyta mowca — nie są czyny polityczne? a wszystkie wyszły z tego Sejmu. Czyż wielcy mężowie zasługi, tacy: Gołuchowski, Sapieha, Grocholski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, — nie wyszli z tego Sejmu, którzy naszą pozycyę polityczną poprawili w ostatnich latach 20 tu. Zatem, czy temu, który stosunków kraju nie zna, który nie jest tak stary, niema zasług, czy mu wolno — pyta mowca — przyjść do tego Sejmu, i w oczy mu cisnąć, że zasługuje na przekleństwo, tak, jak ta generacya, która zgubiła Polskę. Mowca czuł się obowiązanym rzecz tę podnieść i zaznaczyć, że p. Szczepanowski nie miał kwalifikacyi osobistej, aby zarzucić komisyi brak wiedzy i kwalifikacyi politycznej, aby robić zarzuty całemu Sejmowi i całej dzisiejszej generacyi, która bierze udział w życiu politycznem.

W końcu dotknął jeszcze mowca kwestyi ruskiej, konstatując na wstępie, że podczas obecnej dyskusyi budżetowej usłyszeliśmy z ust kolegów ruskich słowa, które w znacznej części mogły nas zadowolić. Słyszeliśmy tutaj, że się rozumiemy pod względem położenia geograficznego, gdzie ten wróg mieszka. Słyszeliśmy, że ten, co się uważa za *gente Ruthenus, natione Russus,* ten jest odszczepieńcem. Mowca oświadcza, iż wszyscy przyjmujemy z wdzięcznem uznaniem to oświadczenie, ale

Listy z nad Adryatyku.

(Dokończenie).

Parenzo jest stolicą obecną Istryi, siedzibą biskupa i sejmu. Biskup Włoch, o nazwisku niemieckiem, zajmuje się bardzo gorliwie propagandą panitalską i w dyecezyi, z wyjątkiem paru włoskich miast, słowiańskiej i w wyłącznie prawie kroackim klerze wielkiego miru mieć nie może. Sejm, reprezentujący kraj, prawie całkiem kroacki, dzięki owej geometryi wyborczej, o której mówiłem już, ma przewagę Włochów, przedstawicieli miejskich, a pewne czynniki dotąd nie wyleczyły się z manii prześladowania lojalnych i szczerych poddanych, interesami i uczuciami związanych z monarchią austryacką, na korzyść mniej lub więcej zamaskowanych zwolenników „Irredenty.“

Katedra w Parenzo panuje nad całym półwyspem i łatwo wśród trzech kościołów daje się poznać. Jest to jeden z najciekawszych i najstarszych kościołów na północy Appeninów, w Austryi bez wszelkiej wątpliwości najstarszy, bo sięgający pierwszej połowy VI wieku. Wyjeżdżając w te strony, cieszyłem się naprzód z dnia, jaki miałem spędzić w Parenzo: niespodziewanie wyjazd mój się opóźnił i czasu na zatrzymanie się tu zabrakło, a na zwiedzenie tumu zbyt krótki przystanek parowca nie pozwolił. Ma to być pyszna bazylika, do współczesnych rzymskich całkiem podobna, z marmurową konfesyą, równie starą i pysznemi mozajkami w absydzie, ściśle zwróconej w stronę wschodu. I innych kilka gmachów ma być wielce starych i ciekawych.

Pod wodą głęboko, dokoła małego półwyspu, znajdują się szczątki murów obronnych i innych budynków, zatopionych przez obsunięcie się w morze części wybrzeża, podobnie jak może niegdyś spadło na dno morza owe stare Rovigno, o którem mówi nadbrzeżna legenda.

Podczas przestanku, zajętego spuszczaniem na łańcuchach beczek z oliwą na dno parowca, uderza mnie kilka prześlicznych typów, wyróżniających się nawet wśród tej pięknej, rosłej, nieraz klasycznie zbudowanej ludności. Jeden szczególniej, może piętnastoletni wyrostek, ma twarzyczkę tak idealną, tak delikatnie piękną, że mógłby był pozować za wzór ówczesnych Madonn Rafaela. Patrząc na niego, przyszła mi od razu na myśl Breza i Sposalizio: dziś, gdy to piszę, spoglądając na fotografię tego najbardziej może uroczego z dzieł Rafaelowej młodości, widzę, że typ mojego chłopaka nie jest wcale do Madonny podobny — prędzej chyba do jednego z młodzieńców, towarzyszów św. Józefa; ale co tę twarz robi pokrewną najbardziej uroczym kreacyom Rafaela, to jakaś nieziemska słodycz wyrazu, połączona z klasyczną czystością rysów i ten nieporównany wdzięk układu, którego tajemnicę ma lud włoski. Tylko tu na południu, na klasycznym rzymskim gruncie, spotkać można taki typ, w swoich łachmanach po królewsku piękny, zostający w pamięci jak marzenie z innego świata.

Mijamy parę zatok w głąb płaskiego, ubogo wyglądającego lądu i po za zatoką Quieto dobijamy do Cittannova, która wygląda na prawdę nie na nowe, ale na bardzo stare miasto, brudne nędzne, na pół rozwalone, z kościołem, na którego wieży wiatr kołysze wielkim, niezbędnym, jak widać aniołem bronzowym; taka tu moda: brzydkie to, bez sensu i celu, ale musi widocznie podobać się. Starą stolicę biskupią, istniejącą tu bez przerwy od początku VI wieku, zniosło dopiero nasze stulecie. Dalej brzegi podnoszą się, zielenią winnicami i plantacyami morw i oliwek. W pewnej odległości od Citannova przy małej wiosce S. Lorenzo wyziera z zieleni skromne, zaledwie dające się dostrzedz benedyktyńskie opactwo w Daila. Jest to jedno z tych pobożnych schronień, jakie wygnani synowie św. Benedykta znaleźli w Austryi za Cesarza Franciszka Józefa i dzięki jemu. Tylko że Benedyktyni niemieccy z Beuzonu wznieśli pomnikowe gmachy w Pradze i w Sechau, szwajcarscy Benedyktyni z Muri i Cystersi z Wettingen pyszne opactwa w Gries i Mehrerau, gdy hiszpańsko-włoska gromadka wygnańców ma tu, prawie na pustyni, ubogi, skromniutki klasztorek, tyle tylko, aby gdzieś swą nędzę przytulić.

Dalej zatrzymujemy się na chwilę w Umago, mieścinie większej od innych, ale bez wybitniejszej cechy, otoczonej smętną, nagą okolicą. Dalej aż do Pirrano scenerya ta sama: nie wielkie, półokrągłe zatoki, obnażone wybrzeża, rzadką zielenią tu i owdzie okryte; pusty, jakby bezludny kraj z rzadką osadą. Mijamy Punta di Salvore z latarnią morską wielką i widną zdala, solne kopalnie Sizziole, aż wreszcie z poza zakrywającego je aż do ostatniej chwili przylądka, nagle, jednym z tych efektów teatralnych, jakie tu wciąż się powtarzają, odsłania się Pirrano.

Jest to kopia Rovigno, ale od oryginału piękniejsza. Tak samo jak w Rovigno miasto zbudowanem jest na przylądku, który wchodzi w morze, zwężające się w ostry, wydłużony trójkąt, zakończony niezmiernie oryginalną latarnią morską. Jest to zupełnie łodyga tulipanu, wyrastająca z grubego piedestału i rozwierająca się w górze, jakby w kamienny kielich o rozwartych, do góry sterczących liściach. Od morza wysoka skała, którą się kończy cypel, otoczona jest jak w Rovigno ogromnemi podmurowaniami i szkarpowaniami, na których, znowuż jak tam, wznosi się tum, duży w dwie kondygnacye, bez żadnego stylu i myśli architektonicznej, z czworoboczną wieżą osobno stojącą przed frontonem, podobną do minaretów muzułmańskich, ale z niezbędną figurą św. Jerzego z bronzu, ogromnej wielkości, obracającą się w kolosalnej obręczy nad szczytową gałką, jak żyruetką. W głębi na wzgórzu okrytem gaikami i ogrodem, wznoszą się zębate wieże jakiegoś zamczyska w ruinie, niezmiernie malownicze, na pół zakryte ciemną zielenią cyprysów. Od płaszczyzny morskiej, porysowanej srebrzystemi bruzdami fal i mieniącemi się smugami słonecznych odbłysków, odbijają ciemne masy pagórków zielenią okrytych i czarnemi tonami przysłaniają lśniący błękit morza bliżej brzegów. Okręt toczy się naprzód, poruszając kołami swych machin pieniące się kłęby fal — snopy całe szmaragdowe, przejrzyste, mleczną pianą okryte po wierzchu, rozpryskują się co chwila, jak owe dziwaczne wodotryski chińskich ogrodów, rozrzucające promienie wody kapryśnie, w fantastycznych rzutach. Po za parowem jakby rzeka ogromna się ciągnie po powierzchni morza, srebrzysta, w słońcu południowem lśniąca, zda się, osypana deszczem brylantów. Od niej fale się rozchodzą coraz dalej w kręgach coraz szerszych, roznosząc aż na krańce widnokręgu strzępki piany i resztę wzburzenia. Wokoło igrają wesoło delfiny, nurka dając pod statkiem co chwila i skacząc wśród fal niespokojnych, a mewy białe ciągną długim łańcuchem jak pyłki jasne, rzucone w przestrzeń lazurową, aż zgubią się gdzieś daleko w błękicie.

Jesteśmy już w tryesteńskiej zatoce. Na prawo zostaje w głębi Capo d'Istria na swej wyspie, zdala bielejąca massą muraw swego kastelu i Muggia, każda w odrębnej zatoce ukryta. Na morzu coraz ludniej, coraz więcej bark i okrętów — greckie statki ładowne winem i oliwą, łódki rybaków z Chioggia i lagun weneckich o żółtych i czerwonych żaglach jak iskierki różnobarwne, jaskrawo migające na błękitnem tle morza i nieba, tu i owdzie małe istryjskie lub dalmackie zoppolo jak punkcik czarny wyglądający z fali. Koło S. Andrea widać zdala warsztaty Lloydu i parę wojennych korwet i znowuż jak w Pola, za wąskim, zielenią ocienionym paskiem długiego przylądka odkrywa się naraz widok na Tryest, w półkole otaczający morskie wybrzeże i terasami podnoszący się do góry.

Widok, mojem zdaniem, dlatego ustępuje widokowi Fiume, że mniej urozmaicony, w ciaśniejsze ramy ujęty końcowemi przylądkami zatoki. Taki, jak jest, — jest jeszcze jednym z piękniejszych w Europie. Blisko brzegu, w dwóch głównych portach i koło nich czernią się lasy całe okrętowych masztów, których jednostajność przerywa tu i owdzie rozwinięty biały żagiel. Dalej wzdłuż linij brzegów wspaniałe gmachy miejskie przy nadmorskich bulwarach, pałace Lloydu, ajencye, hotele, — wszystko na wielką skalę zakrojone, na wzór wiedeński, *jüdisch modern,* zdaleka, nim się bezmyślność i banalność tej architektury rozpozna, imponujące i effektowne. Wyżej miasto na bardzo stromej pochyłości góry ścieśnione, malownicze, nad niem ciemna masa katedry S. Giusto i białe mury kastelu. Nad morzem tu i owdzie wśród skwerów jakaś kolumna lub wodotrysk, dalej ciężkie kopuły greckiej cerkwi, za nią lśniąca marmurami i złotem w słońcu, przysłonięta domami cerkiew serbska i w końcu kanału długiego ciężki, pseudoklasyczny budynek z niezbędną kolumnadą frontową — to kościół św. Antoniego. Dalej góry całe lasem okryte, zasiane białemi willami, a na przeciwnym końcu zatoki na tle palm i cyprysów zamek Miramare z fal się wynurza, leciuchny, delikatny, jak filigranowe cacko, ręką nieopatrzną rzucone na morze.

KONIEC.

X. Jan Gnatowski.

to jeszcze nie dość. Zaś mowca jeneralny z prawicy zwrócił się z zapytaniem, czy jesteście gotowi walczyć z nami razem przeciw tym, których uważać za odszczepieńców. Nie dość jest kogoś potępić, jako odszczepieńca, ale w życiu politycznem, gdzie nie chodzi o słowa, ale o czyny, potrzeba działać także, aby pokazać, że się tego, kto jest odszczepieńcem, zwalcza. Mowca oświadcza, że my prócz tych słów, wymagamy jeszcze uzupełnienia tej odpowiedzi w najważniejszym punkcie i wymagamy czynów. Prosimy, aby to ze strony ruskiej pojedyncze usposobienie objawiało się na każdym kroku ich życia politycznego, w dziennikarstwie, przy wyborach i t. p. A jak nas czynami przekonacie — podnosi dalej mowca — że chcecie zmienić wasze stanowisko wobec nas, że chcecie zwalczać to stronnictwo, które uchodzi za odszczepieńców, to w takim razie bądźcie przekonani, że w sprawie budżetowej i o cyfrach i o konwersyi, jeśli potrzeba nawet o Chinach, ale o kwestyi ruskiej mowy nie będzie. (Przeciągłe oklaski i brawa. Mowca odbiera liczne gratulacye).

Ks. Marszałek zapowiada przystąpienie do rozpraw szczegółowych nad budżetem.

Bez dyskusyi przyjęto:

Rub. I. „Koszta reprezentacyi kraju," sprawozdawca poseł Skrzyński, w kwocie ogólnej 108.426 złr.

Rub. II. „Koszta zarządu," sprawozdawca poseł Skrzyński, w sumie 262.560 złr.

Rub. III. „Koszta leczenia ubogich chorych" w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych; sprawozdawca poseł Marchwicki, w sumie 770.000 złr.

Rub. IV. „Koszta szczepienia," sprawozdawca p. Goldman, uchwalono w sumie 65,500 złr.

Rub. V. „Koszta sanitarne," sprawozdawca p. Goldman, w sumie 4,500 złr.

Rub. VI. „Zasiłki dla Zakładów dobroczynności," sprawozdawca p. Romańczuk. W rubryce tej uchwalono ogółem 17,874 złr., a mianowicie: Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 złr. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300 złr. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5,424 złr. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 złr. Komitet ochronek w Krakowie 550 złr. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 złr. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie 1,200 złr. Zarząd osieroconych dziewcząt im. X. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 500 złr. Zarząd Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie 2,700 złr. Komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie 1,800 złr. Zakład dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie pod nazwą „Przytulisko św. Józefa" 1000 złr. Leczenie lwowskie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 1000 złr. Kolonii leczniczej w Rymanowie, subwencya na budowę własnego domu II rata 1000 złr.

Rub. VII. „Na cele wykształcenia i oświaty," sprawozdawca p. J. Stadnicki, w zastępstwie referował p. St. Badeni. Uchwalono bez rozpraw następujące dotacye:

Akademia Umiejętności w Krakowie 25,000 złr. Szkoły żeńskie: w Jaworowie PP. Bazylianek 500 złr., w Krakowie 2,500 złr., w Krakowie św. Tomasza 500 złr., w Krakowie Augustyanek 500 złr., szkoły żeńskie we Lwowie PP. Benedyktynek orm 1000 złr., w Starym Sączu PP. Klarysek 750 złr., w Stryju 500 złr., w Jaśle 300 złr., wyznaniowa izraelicka w Brodach 6000 złr., Zakład głucho niemych we Lwowie na stypendya i utrzymanie zakładu 5,800 złr., szkoła głuchoniemych Bardasza Izaaka we Lwowie 300 złr., Zakład ciemnych we Lwowie 2000 złr., Towarzystwo „Sokoła": we Lwowie 1000 złr., w Krakowie 500 złr., w Wadowicach i Tarnopolu do dyspozycyi Wydziału krajowego 300 złr., Szkoła sztuk pięknych w Krakowie 7000 złr.

Nad petycyami: Stowarzyszenia Ochronki Jarosławskiej, Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku, Maryi Dydyńskiej, przełożonej Zakładu sierót we Lwowie, Matki jeneral. Sióstr Felicyanek — przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowemu — wnosi komisya — sprawozdawca p. St. Badeni, kwotę 8000 złr.

P. Chrzanowski stawia wniosek podwyższenia tej subwencyi do 10,000 złr.

P. Weigel popiera ten wniosek.

P. Kramarczyk domaga się, aby młodzieży niżej lat 15 nie wolno było uczęszczać do teatru. Mowca ubolewa, że komisya „skryła" swoje sprawozdanie o teatrze tak, że nie zaledwie mógł odszukać. W końcu ubolewał nad tem, że na teatra daje się tyle pieniędzy, którychby użyć można na inne cele szlachetniejsze. Wniósł zmniejszenie subwencyi dla dramatu i opery, dla każdej na 5000 złr.

P. Wł. Koziebrodzki oświadcza p. Kramarczykowi, iż tu nie jest katedra, aby mu tłumaczył znaczenie teatru. Popiera wniosek p. Chrzanowskiego.

Sprawozdawca p. St. Badeni cieszy się bardzo, iż przeciwko życzeniu p. Kramarczyka i w osobnym zeszycie znajduje się sprawozdanie o teatrze. Cieszy się tem bardziej, że jest to jedyne życzenie p. Kramarczyka, na które imieniem komisyi zgodzić się może. Mowca poucza p. Kramarczyka, iż subwencya dla teatru ma również znaczenie dla ludu. Każdy brać mu za przykład posłów ruskich włościańskich, którzy rozumieją interes narodowy i za subwencyą dla teatru ruskiego głosują. Również sprzeciwił się p. sprawozdawca podwyższeniu subwencyi dla teatru w Krakowie.

P. Kramarczyk nie doznał nawet poparcia, poczem w głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi.

Teatr polski we Lwowie stały 4200 złr. Uchwalono.

Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozp. Wydziału kraj. a) dramat i komedya 10.000 złr., b) opera 10.000 złr.

P. Zyg. Kozłowski oświadcza, iż będzie głosował przeciw subwencyi na operę. Żali się, iż by na operze, której przedstawienie bardzo wiele pozostawiało do życzenia, i że dyrekcya uprawia [illegible] mieszczańców Lwowskich [illegible] ważniejsze.

Sprawozdawca p. St. Badeni [illegible] wiedział, że [illegible] więcej o to, [illegible] mi na po- [illegible] my. Jeśli [illegible] chyba mu- [illegible] przedsiębiorca [illegible] kiemu, iż [illegible] operetko- [illegible] śpiewaczów, — zwraca jednak uwagę jego, iż sezon operowy jeszcze się właściwie nie rozpoczął. Z operą mamy także zbyt wygórowane wymagania. P. Arklowa musiała wyjechać ze Lwowa, gdyż nie mogła zadowolić tutejszej publiczności, a później za granicą zyskała uznanie. Subwencya dawaną jest na operę polską, ale tego nie należy w ten sposób rozumieć, ażeby, jeśli śpiewak śpiewa po włosku, należało odmówić subwencyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy wnioski komisyi przyjęto, a nadto następujące dalsze uchwalono:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych i wyznaczenie dwóch nagród za najlepsze utwory sceniczne w kwocie 500 złr. i 250 złr. i wstawia się w tym celu na 1891 r. 750 złr.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z galic. Towarzystwem muzycznem we Lwowie co do utworzenia przy konserwatoryum tegoż Towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery i o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Teatr ruski pod zarządem Tow. Besida: a) na teatr 7250 złr., b) na 2 nagrody dla najlepszych utworów ruskich 750 złr.

P. Teliszewski domagał się, aby Wydział kraj. ogłaszał konkurs na utwory w porozumieniu z Tow. Besida.

Sprawozdawca p. St. Badeni zgodził się z tą poprawką, poczem uchwalono powyższe subwencye, oraz rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Tow. Besida rozpisał na rok 1891 konkurs dramatyczny na najlepsze utwory sceniczne ruskie.

Następnie uchwalono bez dyskusyi:

Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 złr., Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie 2000 złr., Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3000 złr., Towarzystwo muzyczne „Harmonia" we Lwowie 300 złr., Tow. „Lutnia" we Lwowie 500 złr., Tow. muzyczne „Moniuszki" w Stanisławowie 100 złr.

W końcu uchwalił Sejm przejście do porządku dziennego nad petycyą emer. artystki dramat. p. Anieli Aszperger o dodatek do pensyi emerytalnej.

Na tem przerwano dalsze obrady po skonstatowaniu braku kompletu.

Koniec posiedzenia o godz. 11 min. 45 w nocy.

Lwów 25 listopada.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 30.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1891. Sprawozdawca p. Jan Stadnicki.

Uchwalono następujące dotacye:

Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych złr. 30.000

Uchwalono przytem następujące rezolucye:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową przed przyznaniem stypendyów kandydatom i kandydatkom seminaryów nauczycielskich, żądał rewersów, iż kandydaci i kandydatki natychmiast po ukończeniu seminaryum obejmą posadę przy szkole publicznej lub zwrócą pobrane stypendyum.

2) Czuwał ściśle nad tem, by kandydaci i kandydatki zobowiązania, w rewersach przyjęte, bezwarunkowo spełniali.

Następnie uchwalono: Na internat nauczycielski Sióstr Nazaretanek w Krakowie przeznaczono stałą subwencyę w kwocie 1000 złr., pod warunkiem, aby przynajmniej 20 uczennic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego corocznie przy pomocy tejże subwencyi w internacie umieszczonych zostało. — Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3000 złr. — Internat św. Józafata we Lwowie na utrzymanie 15 uczniów seminaryum nauczycielskiego w bursie 2250 złr. — Komitet internatu św. Józafata, subwencyę na wykończenie budynku dla internatu 1650 złr. — Internatowi XX. Zmartwychwstańców we Lwowie 4500 złr.

P. Okuniewski mówi we własnem imieniu i wnosi, aby nad pozycyą dla internatu Zmartwychwstańców przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Spraw. p. J. Stadnicki cieszy się, że p. Okuniewski przemawiał tylko we własnem imieniu. Obstaje przy wniosku komisyi.

Uchwalono wniosek komisyi.

Dalej uchwalono: Na X. Kazimierza Siemaszki dom schronienia dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 500 złr. — Jedno stypendyum im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1000 złr. — Na wydawnictwo: a) polskich podręczników dla szkół średnich 2000 złr., b) ruskich książek szkolnych 2000 złr., razem 4000 złr. do rozporządzalności Rady szkolnej krajowej, a względnie komisyi książek szkolnych przez tęż Radę ustanowionej.— Zasiłek dla czasopisma *Szkoła* 500 złr. — Zasiłek dla czasopisma *Muzeum* 1000 złr. — Zasiłek dla czasopisma *Kosmos* 400 złr. — Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej *Uczytel* do rozporządzalności Wydziału krajowego 500 złr. — Zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej, pracującej w archiwum watykańskiem pod kierunkiem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława Smolki 1500 złr. — Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, do dyspozycyi Wydziału krajowego 3000 złr. Petycye, wniesione do tej petycyi, odstąpiono Wydz. kraj. do uwzględnienia, bądź załatwienia.

Następnie uchwalono: Dla fundacyi „Macierz Polska" na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 3500 złr.

P. Rutowski domagał się podwyższenia tej subwencyi do 5000 złr.

P. Antoniewicz wyjaśnia, że Rusini nie zeszli ze stanowiska tego, jakie dotąd w polityce zajmowali, bo zawsze stali wiernie przy państwie. Zastrzega się przeciw słowom, iż lojalność ich osłabła. Nieprawdą jest, że r. 1866 ostudził ją. Zdrady stanu w roku 1882 nie dowiedziono nam — powiada p. Antoniewicz — ani też schizmy. (Głosy: Naumowicz). Mowca występuje przeciw pp. Siczyńskiemu i Romańczukowi, zaznaczając, iż posłowie ci mówili bez upoważnienia klubu, tylko we własnem imieniu i zarzuca im, iż zrobili lojalność przedmiotem targu, nazywając ich za to „renegatami."

Mowca i jego przyjaciele polityczni nie manifestowali swej lojalności dla Monarchy i cerkwi, gdyż są lojalni bez wszelkich pretensyj i bez granic. To, co mówili pp. Romańczuk i Siczyński, jest wypływem jakichś machinacyj poza plecami klubu. Kto jest renegatem — pyta mowca — my, czy oni?...

(Ks. Marszałek przerywa mowcy, wzywając go, aby się trzymał przedmiotu).

Za mną miliony ludności się oświadczą — powiada mowca — i za swoje poglądy bierze odpowiedzialność. My nie możemy sympatyzować z literaturą ukraińską, która trąci Genewą i do tego dążymy, by wszystkie ruskie czytelnie zamknięto, bo wpływ ich szkodliwy...

(Ks. Marszałek wzywa mowcę powtórnie, aby już raz powrócił do przedmiotu).

Mowca oświadcza, iż już skończył.

X. Metropolita Sembratowicz przemówił mniej więcej w te słowa:

Proszę Panów nie myśleć, że zabieram głos, by oponować wnioskom komisyi, bo wiem, że tak lud polski, jak ruski oświecać potrzeba, ale korzystam z uprzejmości księcia Marszałka, by powiedzieć kilka słów w kwestyi, jaka od dwóch dni zajmuje umysły Izby. Nie jestem przygotowany do mówienia, ale sądzę, że w kwestyi tej, dotyczącej tak żywo kraju, wystarcza, jeżeli będę mówił z serca, wedle sumienia i najlepszego mego przekonania (*brawo*).

Padły tu słowa, odnoszące się do św. cerkwi i zamiarów postępowania na przyszłość, apelowano do sumienia i sprawiedliwości i wezwano Rusinów do oświadczenia się, co myślą. Wspomniano o książętach ruskiego Kościoła, więc choć niema w tej chwili w Izbie innych ruskich biskupów, odpowiem i w swojem i w imieniu biskupów przemyskiego i stanisławowskiego, bo podzielamy wszyscy trzej jedne zasady.

My naczelnicy św. cerkwi i ludu ruskiego godzimy się w zupełności i bez żadnego zastrzeżenia na rozwinięty tutaj program, jawnie, szczerze i serdecznie. (*brawo*).

Kler cały i cały naród będzie się trzymał Najdostojniejszej Dynastyi wiernie, zawsze i w każdym względzie. Z całą otwartością i serdecznością oświadczam, że nigdy od św. Kościoła rzymsko-katolickiego, mówię wyraźnie: od Ojca św. kler ruski i lud nie odstąpi. Za to ręczę, chociażby nam przyszło śmierć ponieść w obronie Kościoła św. Że tylko jeden Kościół prawdziwy z Rzymem wiecznie związany, to prawda wieczna, a nawet na rozumie oparta. Bo wszak wiarę świętą otrzymali Rusini z Rzymu, który — niech przeczy, kto chce — wysłał do nas apostołów św. Cyryla i Metodego. Z Rzymem zaczęliśmy i z Rzymem skończymy!

I na trzeci punkt programu godzę się, będę wiernie i serdecznie dbał o dobro ludu ruskiego, o podniesienie jego dobrobytu i sławy, ale na drogach legalnych. Przyjmuję program, że lud trzeba oświecać w macierzystym jego języku. Przyjmuję ten program i usiłujących go w całości przeprowadzić poprę wszędzie i pomogę w razie potrzeby w usiłowaniach do podniesienia i utrwalenia serdecznego, wzajemnego stosunku między obiema bratniemi narodowościami tego kraju.

To mój program, a oświadczenie to składam, by nie było i cienia wątpliwości co do przekonań przewodników ruskiego Kościoła. Nie my renegaci, ale może inni, którzy niech gdzieindziej swe plany przeprowadzają, aniżeli w naszym kraju. (Brawa i huczne oklaski).

P. Romańczuk oświadcza, iż jak z jednej strony mowa p. Antoniewicza zrobiła na nim przykre wrażenie, tak z drugiej strony przemówienie X. Metropolity napawa go szczerą wdzięcznością i całem sercem za nie dziękuje.

To, co p. Antoniewicz mówił o swojej lojalności z r. 1866, to było niepotrzebne, gdyż mowca nie rzucał podejrzeń. To jest denuncyatorstwem, musi zatem pozostawić to p. Antoniewiczowi. (Brawa) Czy wywlekanie spraw klubowych było wskazane, niechaj p. Antoniewicz sobie odpowie. Mowca pyta, co się mogło nie podobać p. Antoniewiczowi z programu, czy kwestya wierności dla cerkwi, narodu i lojalności, lub może nie podobał mu się liberalizm umiarkowany oraz ekonomiczne podniesienie kraju.

Dlaczego program narodowy 1848 r. o odrębności narodu ruskiego nie podobał się p. Antoniewiczowi, chyba sam sobie odpowie. Zarzuty o jakichś obiecankach, lub rekompensatach odpiera z oburzeniem, a jego przeszłość, jego stanowisko, przemawiają za niego i starczą za dowody. (Brawa).

P. Męciński popiera wniosek p. Rutowskiego, a gdyby się ten nie utrzymał, wnosi przyznanie Macierzy polskiej zasiłek 4000 złr.

P. Siczyński protestuje uroczyście przeciw apoteozowaniu 1882 r., bo ten rok wykrył rany cerkwi, wykazując, jak spekulowały pewne jednostki, renegaci. P. Antoniewicz postawił lojalność bezgraniczną, ale nie powiedział wobec kogo. Mowca stawia granice lojalności, o ile ona będzie dla Rusi połączoną z korzyścią. Osobisty atak p. Antoniewicza był — zdaniem mowcy — nie godziwy. On sam powinien do siebie zastosować to, co mówił o misce soczewicy. Gdyby p. Antoniewicz był pierwej wysłuchał X. metropolity, byłby nie ośmielił się nazwać narodowców renegatami. P. Antoniewicz powiedział, że za nim stoją miliony. Nie prawda — woła mowca — za p. Antoniewiczem stoi garstka, zaś miliony narodu stoją po naszej stronie. To, co mówił o literaturze ukraińskiej, to nie robi zaszczytu ani profesorowi, ani posłowi.

Mowca zaprzecza temu, jakoby czytelnie ruskie były gniazdem zgnilizny — przeciwnie czytelnie są czynnikiem uzdrawiającym. Czytelnie i cerkiew uzupełniają się. (Brawa).

Pos. Teliszewski oświadcza, że narodowcy spełnili swój obowiązek, chociaż wiedzieli, że mogą skalfile starać się będą ich depopularyzować. Rusinów przyszłość jest w Austryi, to akt wiary, od której mowca nie odstąpi. (Brawa!)

Poseł Sawczak również oświadcza się za programem, przytoczonym przez posłów Romańczuka i Siczyńskiego. Sprawa ta nie była wprawdzie traktowaną w klubie, ale on zgadza się z programem, a z nim większość klubu. (Brawa!).

Ks. Marszałek zaznacza, że pozwolił na dyskusyę wyjątkowo, gdyż materyał był ważny. Uprasza o absolutoryum. (Izba oklaskami przyjmuje to oświadczenie).

Pos. Skałkowski podnosi, że wydawnictwo Kaczkowskiego ma na celu tendencye wrogie narodowości polskiej i ruskiej.

Poseł Wład. Koziebrodzki popiera wniosek pos. Rutowskiego.

Sprawozdawca pos. J. Stadnicki podnosi, że póki posłowie ruscy przemawiali w imieniu stronnictwa, łatwo im było dać odprawę, trudno zaś odpowiadać posłom, którzy we własnem imieniu przemawiali. Dla mowcy wystarcza enuncyacya J. E. X. Metropolity. Z radością i czcią dla jego osoby, z uszanowaniem dla jego godności, przyjmuje mowca to oświadczenie do wiadomości, a sądzi, że tych wyrazów czci, uszanowania i radości Izba nie zaprzeczy. (Brawa i oklaski.)

Przegląd polityczny.

Tegoroczna dyskusya budżetowa w Sejmie naszym stała się znaczącym wypadkiem politycznym, wskutek postawienia na jaśniejszym gruncie kwestyi ruskiej. Ennuncyacye w tej mierze, złożone zarówno ze strony ruskiej, jak ze strony polskiej, oraz oświadczenie rządu, omawiamy powyżej. Z wczorajszej dyskusyi okazało się, że program rozwinięty przez p. Romańczuka, nie był zgodną i solidarną ennuncyacyą klubu ruskiego, że pod sztandarem tym nie skupili się wszyscy posłowie ruscy, owszem część ich z p. Antoniewiczem na czele ten sztandar odrzuca, a tych, co go podnieśli, nazywa renegatami. Sejm był więc wczoraj świadkiem otwartego rozbicia się klubu ruskiego na dwa obozy. Padły przy tej sposobności wyrazy wzajemnych rekryminacyj i podejrzeń, zarysowała się niezgoda i zasadnicza różnica działań i dążeń dwóch stronnictw ruskich. Jak w Sejmie, tak i w prasie ruskiej odbiją się te dwa kierunki, a dziś już w osobnej rubryce podajemy odnośne głosy ruskich pism.

Sejm odbył także wczoraj wieczorem posiedzenie. Zapewne i dziś będą dwa posiedzenia, a jutro zostanie Sejm zamknięty.

Prezydyum centralnego komitetu wyborczego dla Galicyi wschodniej przesłało redakcyi *Neue fr. Presse* następujące sprostowanie:

„Na podstawie § 19 ustawy prasowej uprasza podpisane prezydyum centralnego komitetu wyborczego we Lwowie o umieszczenie następującego sprostowania: W numerze *Nowej Pressy* z 22 b. m. znajduje się telegram z datą „Lwów 21 b.m." w którym jest mowa o tem, że komitet centralny wysłał do J. E. p. Namiestnika deputacyę w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa. Otóż oświadczamy, że w centralnym komitecie wyborczym nie powzięto żadnej uchwały o wysłaniu deputacyi do Namiestnika, że przeto w związku z tem podawane sprawozdania i kombinacye są bezpodstawne. Lwów dnia 25 listopada 1890 r. *Stanisław Polanowski. Hr. Stanisław Stadnicki.*"

W Kolonii odbywała się w ostatnich dniach konferencya Biskupów z monarchii pruskiej. Wzięli w niej udział: Biskup wrocławski, Arcybiskup fryburski, Biskupi trewirski, hildesheimski, monasterski, chełmiński i fuldajski, oraz jeneralni wikaryusze gnieźnieński, poznański, warmiński i paderborński. Konferencya zastanawiała się między innemi także nad kwestyą, jakie stanowisko zająć ma episkopat pruski wobec ustaw szkolnych, przedłożonych sejmowi pruskiemu.

Audyencya biskupa Anzera z Szantungu w Chinach u cesarza niemieckiego i narady jego z kanclerzem Caprivim mają pozostawać w związku z faktem, że pomieniony biskup pragnie się wyłamać z pod protektoratu francuskiego w Chinach i stara się w tym celu o zaprowadzenie protektoratu niemieckiego w Szantungu, jako okręgu misyjnych jego zabiegów. Chiny, mniema *Germania*, zgodziłyby się na to niezawodnie, bo już przed dwoma laty zgodziły się na misye niemieckie w innych stronach. Zachodzi teraz tylko pytanie, czy rząd niemiecki zechce wziąć misye katolickie pod swą protekcyę. Po grzecznem przyjęciu, jakiego biskup Anzer doznaje w kołach dworskich i u kanclerza Capriviego, można się tego poniekąd spodziewać, tembardziej, że i względy polityczne przemawiają za przyjęciem propozycyi biskupa.

W sprawie obsadzenia biskupstwa strassburskiego w Alzacyi odbywają się za zgodą Watykanu i dworu berlińskiego rokowania między nuncyuszem papieskim w Monachium monsignorem Agliardi a księciem Hohenlohe, namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii. Najwięcej szans, że się na niego zgodzą obie strony, ma mieć, jak donoszą pisma niemieckie, Dr Scheer w Mülhausen, apostolski protonotaryusz i proboszcz miejscowy. Pisma te dodają, że obok biskupa ma powstać w Strassburgu nieistniejąca dotąd godność sufragana. W kołach berlińskich mają podobno nadzieję, że jeśli się na sufragana powoła duchownego mającego mir w kołach alzackich, zgodzi się Rzym na zamianowanie Dra Scheera biskupem, chociaż ten należy do stronnictwa staro-niemieckiego w Alzacyi.

Zamiar wycofania się z życia publicznego, któryGladstone tak nagle okazał w razie, gdyby Parnell nie miał się wyrzec przywództwa nad stronnictwem narodowem w Irlandyi, przypisują w pewnych kołach londyńskich dwom okolicznościom: raz temu, że Gladstone zwątpił już zupełnie, aby za życia swego zdołał przeprowadzić *home rule*, a bardziej jeszcze temu, że Parnell zaczyna się podobno zbliżać do obecnego rządu i obiecać mu nawet miał swą pomoc, jeśli rząd skłoni się w sprawie wykupna posiadłości wiejskich do przyjęcia warunków, jakie stawia i zaprowadzi w Irlandyi administracyę miejscową na podstawie zasad prawnych, jakiemi się rządzą w Anglii. Spełnienie ostatniego punktu zapowiedziała już mowa tronowa angielska.

Jak donoszą *Petersb. Wied.*, miał Watykan wezwać rząd rosyjski, aby ustanowił w Rzymie stałego reprezentanta dyplomatycznego. Izwolski nie jest nim wcale, tylko urzędnikiem departamentu dla obcych wyznań. Przyjęcie projektu tego zawierałoby, mówią *Pet. Wied.* samo w sobie konieczność utworzenia także w Petersburgu nuncyatury papieskiej. Propozycyi tej nie przyjął rząd rosyjski.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Rzym 22 listopada.

Fanfulla, dziennik chełpiący się bliższemi stosunkami z Watykanem, stał się echem dwóch pogłosek, z których jedna dziwniejsza od drugiej. Donosi on, że J. Em. kardynał Simeoni, prefekt propagandy, otrzyma wkrótce dymisyę, gdyż Papież nie jest zadowolonym z jego działania. Jestem w możności nietylko fakt ten zaprzeczyć, lecz nadto dodać, że Jego Eminencya cieszy się teraz większemi, niż kiedykolwiek względami Leona XIII.

Co się tyczy kwestyi funduszu obrocznego, Stolica św. z powodu, że są w grze interesa biskupów i katolików niemieckich, postanowiła zostawić im w tej w sprawie wolność działania, aby sami ją załatwili z jak największą korzyścią dla swych interesów.

Przybędą tu prawdopodobnie w styczniu czterej metropolici irlandzcy w towarzystwie kilku biskupów. Dzienniki, które wiadomość tę podały, mówią, że deputacya przybędzie do Rzymu dla złożenia hołdu Ojcu św. Rzecz jednak ma się inaczej. Podczas ostatniego zjazdu biskupów w Dublinie utrzymywali niektórzy z nich, że jakkolwiek większość katolików irlandzkich pełną jest czci dla Stolicy św. i bezwzględnego dla niej posłuszeństwa, są jednak między nimi tacy, którzy sądzą, że Papież nie dość jest poinformowanym w sprawach irlandzkich. Biskupi zastanawiali się nad tem i zgodzili się, że, aby zaspokoić katolików, należy wysłać deputacyę do Rzymu dla zasięgnięcia zdania Stolicy św. Watykan odpowiedział, że Papież przyjmie z radością deputacyę i z tego powodu przybędzie ona do Rzymu.

Stolica apostolska nie omieszka zająć się losem Irlandyi, jak to zawsze czyniła, ilekroć chodziło o jej interesa. Nie trzeba jednak z tego wnosić, że Leon XIII nie zgani pewnych czynów, stojących w otwartej sprzeczności z doktryną katolicką. Opinia publiczna przewiduje, że z misyi tej spłynie wiele dobrego na Irlandyę.

Spodziewać się należy, że rokowania, rozpoczęte przez reprezentantów Urugwaju z kancelaryą watykańską co do zamianowania czterech biskupów, dojdą wkrótce do pożądanego celu.

Z obozu ruskiego.

Organa opinii publicznej ruskiej przyjęły — jak się domyślić łatwo — objawy ugodowe w przemówieniach kilku posłów ruskich z niejednakowem uczuciem: z niedowierzaniem, niechęcią i ironią *Ruś Czerwona*, a z pewnem uznaniem *Diło*. Naturalnie, że dotąd żaden z tych dzienników zasadniczo poruszonej kwestyi nie traktuje, środków i sposobów wprowadzenia akcyi ugodowej w życie nie wskazuje i na przyszłość wniosków nie wysuwa. W artykułach obu głównych dzienników ruskich znajdujemy tylko omawianie sytuacyi politycznej, stworzonej wystąpieniem w Sejmie X. Metropolity i trzech posłów ruskich pp.: Romańczuka, Siczyńskiego i Teliszewskiego.

Ruś Czerwona z góry przesądza możliwość wyników dodatnich z wystąpienia posłów ruskich, rozszerzając postulata rzekomo narodowe, aż do żądania „zruszczenia szkół i urzędów w Galicyi wschodniej". Na krok i poświęcenie się ze strony posłów polskich organ p. Markowa nie liczy, a więc i aspiracye ugodowe pewnej części klubu ruskiego „przyjmuje obojętnie do wiadomości". Gdyby większość sejmowa polska na to się zgodziła — dodaje przebiegła *Ruś Czerwona* — byłoby to „rycerskością" z jej strony. Nie mając odwagi otwarcie wystąpić przeciwko polityce, zainaugurowanej przez prezesa klubu ruskiego i pierwszego dostojnika Cerkwi ruskiej, bierze się organ moskalofilski na rozmaite sposoby: to twierdzi, że mowy posła Teliszewskiego nikt w Sejmie nie słuchał; to zarzuca p. Romańczukowi, iż przemawiał bez wiedzy klubu; X. Metropolicie zaś wróży, iż jakkolwiek jest gorliwym katolikiem, w razie obstawania przy wypowiedzianych w Sejmie zasadach — może zajść i znaleźć się w końcu tam, gdzie się znalazł jego poprzednik tegoż nazwiska, również dobry katolik. — W końcu dodaje z wyraźną perfidyą, iż Polacy wówczas tylko pogodzą się z Rusią, gdy ta ostatnia będzie uważać język polski za swój narodowy, a obrządek grecki zmieni na rzymsko-katolicki.

Diło omawia wystąpienie narodowców pod wpływem pierwszego wrażenia; więcej nawet zajmuje się samą mową p. Romańczuka i wrażeniem, jakie ona wywarła na słuchaczach, jak jej rdzenną częścią. Być może, że na zasadnicze zajęcie stanowiska wobec rozdwojenia w klubie ruskim z jednej, a przemówienia p. Namiestnika i uwagi, z jaką słuchała większość sejmowa wywodów trzech posłów ruskich, z drugiej strony — jeszcze zawcześnie. Na to potrzeba większego spokoju i zimnej rozwagi. To też do poruszonej kwestyi obiecuje *Diło* jeszcze powrócić i poświęcić jej więcej uwagi. Na razie notuje tylko, iż „była to mowa (posła Romańczuka) polityczna w wyższym stylu;" że „cała Izba sejmowa z natężoną uwagą" jej słuchała, a w sali panowała taka cisza, jakiej *Diło* nie przypomina sobie. Na rozdwojenie w obozie ruskim — i tak faktycznie istniejące — organ ukrainofilski godzi się i przewiduje nawet „krzyki dzikie" ze strony tej frakcyi, która „nie uznaje samoistności narodu ruskiego," która wie dobrze, iż „w mętnej wodzie najlepiej rybę się łowi," której bardzo wygodnie z tem, jeżeli „postępowanie jej, kompromitujące Ruś halicką, zgubne dla całej Rusi halickiej, idzie na karb ogółu ruskiego." „Lecz — kończy organ ukrainofilski — dla Rusi halickiej, dla ogółu Rusinów, dla wszystkich ludzi z czystemi rękami, daleko dogodniej, iż raz kwestyę tę postawiono jasno."

KRONIKA.

Kraków 28 listopada.

— **Pani Namiestnikowa**, Marya hr. Badeniowa, wyjechała wczoraj kuryerskim pociągiem do Wiednia na parę tygodni.

— **JE. bar. Ziemiałkowski** wczoraj wieczorem powracał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Henryk Sienkiewicz** przybył wczoraj wieczorem z Zakopanego i zamierza zabawić kilka dni w naszem mieście, zanim na Rzym, Brindisi i Kairo wyruszy do Zanzibaru.

— **Z Uniwersytetu.** P. Feliks Gustaw Stefan 3 imion Kasparek, rodem z Sambora w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Z sekcyi ekonomicznej.** Na onegdajszem posiedzeniu sekcya ekonomiczna delegowała komisyę, złożoną z pp. wiceprezydenta Friedleina i radców miejskich Dra Hajdukiewicza, oraz Wentzla, która to komisya ma traktować z dyrekcyą krakowskiej kolei konnej w sprawie połączenia drugiego toru na obecnej linii, oraz w sprawie rozszerzenia linij kolei konnej na inne ulice miasta.

Do komisyi w sprawie otwarcia nowej ulicy, mającej prowadzić z ulicy Zwierzynieckiej przez realność Tlachnów na plac Groble, sekcya wybrała r. m. Beringera w miejsce b. radcy p. Matusińskiego.

Zgodziła się też sekcya w zasadzie, aby drukować wykaz domów w mieście według nowe-

go ponumerowania w znacznej ilości egzemplarzy, w formie broszury. Co do tej sprawy poleciła sekcya Magistratowi dostarczyć wyjaśnienia, jakie koszta spowodowałby druk; ma też Magistrat zapytać się tutejszych wydawców, czyby drukowania wykazu nie wzięli na swój rachunek z obowiązkiem dostarczenia Magistratowi pewnej liczby egzemplarzy.

Prócz powyższych załatwiła sekcya jeszcze kilka innych spraw i w końcu poleciła Magistratowi, aby naczelnik Wydziału ekonomicznego i dyrektor budownictwa wszystkie wnioski ze sekcyi ekonomicznej na Radę wychodzące, przed zamieszczeniem tychże na porządku dziennym Rady, przedkładali przewodniczącemu sekcyi ekonomicznej do przejrzenia i ostatecznej redakcyi.

— **Ćwiczenia inżynieryi** z ostremi nabojami odbywać się będą jutro pomiędzy godziną 10 a 11 rano za rogatką warszawską.

— **Wieczorek muzykalno - wokalny** ku uczczeniu 60-tej rocznicy powstania listopadowego odbędzie się dnia 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa (ulica Szewska, Nr 4, II p.). W program wchodzi odczyt prof. S. Kozłowskiego, chóry i deklamacya, oraz odegranie obrazu scenicznego X. Z. Odelgiewicza: *Braterstwo nierówne*. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Towarzystwo „Rodzina“** pozyskało JE. X. metropolitę Dra Sylwestra Sembratowicza, jako członka wspierającego.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Niedzieliska, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **O morderstwie na kolei** między Łowiczem a Pniewem podaliśmy przed kilku dniami dokładne szczegóły. Ofiarami mordu padli Henryk Schmidt i Karol Kuźnicki. Za zbrodniarzami czyniono energiczne poszukiwania. Dziś donoszą już z Warszawy, iż nazwiska i osobistości morderców są już wiadome. Jeden ze zbrodniarzy nazywa się Franciszek Pawlak, drugi Jan Wyroskiewicz. Dzienniki warszawskie podają ich podobizny, aby ułatwić ujęcie morderców. Fr. Pawlak urodził się we wsi Topola królewska pod Łęczycą, z rodziców włościan, posiadających kilkumorgową kolonię i po dziś dzień żyjących. Od lat najmłodszych Pawlak objawiał jak najgorsze instynkty, czego dowodem były liczne kradzieże, spełniane w Topoli. Chłosta i kary domowe nie poprawiały chłopca, który przy tak złych skłonnościach okazywał jednak zdolności do nauki i spryt w przyswajaniu różnych zasłyszanych rzeczy. Służąc po okolicznych dworach za lokajczyka (podobno we wsiach: Kozuby, Błonie, Prądzew, Rybitwy i Kuchary), sprawował się jaknajgorzej. Wiadomem też jest, że napadał on na dwór p. G. w gostyńskiem, a później był głównym sprawcą napadu na kasyera Bigelke u Scheiblera w Łodzi. Przy całej ostrożności brawura jego jest niesłychana. Wszak Pawlak, poszukiwany listami gończemi, często przebywał w Warszawie.

Drugi morderca Jan Wyroskiewicz, jest człowiekiem również z burzliwą przeszłością, chociaż nie tyle, co jego towarzysz. Jest mniemanie, iż zbrodniarze, oraz ich wspólnik Baczyński, planując mordercze ograbienie, powzięli z góry zamiar ucieczki do Brazylii, licząc, iż przy obecnym ruchu emigracyjnym do Ameryki południowej z łatwością im to przyjdzie. Wyroskiewicz zamierzał wyprawić tam swoją rodzinę, a Baczyński na trzeci dzień po zabójstwie to wykonał, lecz kiedy podążał dla połączenia się z żoną, został ujęty.

Wskutek popełnionego morderstwa na kolei, zarząd kolei wiedeńskiej dla większego bezpieczeństwa przewożonych pociągami osobowemi przesyłek pieniężnych niezależnie od zwiększenia personalu służbowego przy rzeczonych pociągach, zamierza nadto uzbroić konduktorów bagażowych w odpowiednią broń palną. Innowacya ma być wprowadzoną w życie zaraz po uzyskaniu zezwolenia właściwych władz.

— **Nekrologia.** Karolina z książąt Ponińskich księżna Adamowa Lubomirska zmarła wczoraj w Wiedniu. Zmarła ta pani odziedziczyła po matce Helenie z Górskich księżnie Ponińskiej z pięknością rysów i czemś dziwnie dostojnem w całej postaci niezwykłą delikatność uczuć i szlachetność duszy. Przez całe życie unikała świata i jego hołdów, za młodu oddana wyłącznie obowiązkom żony i matki. Księciu Adamowi za udział w powstaniu skonfiskowano dobra, leżące w Królestwie Polskiem, będące jego schedą. Księżna nie wyjeżdżała z kraju; w Krakowcu, majątku posagowym, założyła ognisko rodzinne — a oszczędnością i zmysłem praktycznym przyczyniła się przeważnie do świetnego rozwoju fortuny, którą podwoił spadek po starszym bracie ś. p. Jerzym Lubomirskim z Rozwadowa.

Od lat kilkunastu owdowiawszy, mając dzieci już dorosłe, księżna Karolina Lubomirska prowadziła życie zamotne, — ale zapełnione najszlachetniejszemi czynami. Gdy tworzyła nowe instytucye, hojnemi darami uposażała klasztory, ratowała nieszczęśliwych, podawała rękę przyjaciołom na emigracyi, czy w kraju — czyniła to zawsze rozumnie i skutecznie — a w zupełnej przed światem tajemnicy, z najwyższą delikatnością, unikając nawet wszelkich objawów wdzięczności. W wyborze przyjaźni trudna, ale niezmienna — w stosunkach rodzinnych uczucie poświęcenia łączyła z zupełnem zapomnieniem o sobie.

Zgon tej zacnej pani, którą świat za mało znał, tem dotkliwiej dotyka bliższych przyjaciół, a jest wielkim ciosem dla dostojnej rodziny.

Ś. p. księżna Karolina była najczulszą siostrą dla brata księcia Kaliksta Ponińskiego, a dla dwóch synów i córki, dla synowych i wnuków aniołem opiekuńczym. Księżna zostawiła dwóch synów i córkę: księcia Hieronima, ordynata na Rozwadowie, księcia Adama, ordynata na Miżyńcu i księżnę Wandę, poślubioną księciu Stanisławowi Lubomirskiemu w Równem na Wołyniu.

— Fryderyk Blecher, wspólnik firmy eksportowej w Paryżu, zmarł tutaj po długiej chorobie w dniu 26 listopada b. r., przeżywszy 54 lat. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 29 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: Po raz pierwszy: *U wyłomu*, dramat w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W niedzielę 30 b. m.: Po raz drugi: *U wyłomu*, dramat w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

— Dnia 27 listopada pochmurno, po południu i wieczorem śnieg, wietrzno; termometr od —14·0 doszedł do —8·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 28 listopada stan jego był 743·4 mm., termometru —10·1 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 29 listopada: św. Saturnina i Illuminaty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Świat w przyszłym swym zeszycie z d. 1 grudnia pomieścić ma portrety Heleny Modrzejewskiej (która, jak wiadomo, przyjeżdża wkrótce do Krakowa), w różnych jej rolach szekspirowskich, oraz pogadankę (interview) znakomitej artystki, obejmującą dzieje jej działalności scenicznej w latach 1885 do 1889 włącznie tak w Europie, jak w Ameryce.

Koncert Władysława Żeleńskiego we Lwowie odbędzie się dnia 14 grudnia z współudziałem „Lutni,“ panny Pawlikówny, p. Borkowskiego, barytonisty, p. Wolfsthala, solisty skrzypka i orkiestry „Harmonii.“ Program obejmuje: 1) uwerturę Echa leśne, 2) poloneza, krakowiaka i mazura z *Goplany*, 3) gawot na orkiestrę, 4) Psalm konkursowy (chóry *à capella*), 5) Kantata Uniwersytecka, 6) Najnowsze pieśni na sopran i baryton, 7) utwory skrzypcowe. — Koncert odbędzie się w sali „Sokoła“ o godzinie 5 po południu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 28 listopada.

Wskutek śniegów, jakie spadły w tych dniach i mroźnego powietrza, stan dróg polepszył się i dlatego kupujący spodziewając się zwiększenia dowozów, zachowali się dzisiaj wyczekująco. Z tej przyczyny obroty na dzisiejszym targu były bardzo małe, a ceny utrzymały się wprawdzie, lecz usposobienie było wogóle dość słabe.

Płacono za pszenicę białą od 8·80 do 9·10 złr. za czerwoną od 8·75 do 9·— złr., za żółtą od 8·75 do 8·90 złr.; za żyto od 7·— do 7·40 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·75 złr.; na paszę od 6·25 do 6·40 złr.; za owies od 6·40 do 6·80 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 27 listopada.

(*G.*) Dzień dzisiejszy odróżniał się nader korzystnie od ubiegłych 14 dni ogólnego zaniepokojenia i giełdowego zamięszania. Paryż, Londyn i Berlin okazują już uspokojenie umysłów po burzy; likwidacya terminowa w Londynie odbyła się normalnie i spokojnie, Berlin pełen zaś jest otuchy pod wpływem ponownej zwyżki rubla i wielkich nadziei, jakie się łączą z rozpoczętemi układami o zawarcie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Zwłaszcza przemysłowe, kolejowe i górnicze walory podniosły się wskutek tego w Niemczech.

Na tutejszym targu zarobiły najwięcej międzynarodowe papiery, jak Staatsbahny, Lombardy i Kredyty. Zyskały również Bodenkredyty i renty wszelkiego rodzaju. Länderbanki zaledwie się utrzymały przy wczorajszym kursie z powodu licznych realizacyj oraz pogłosek o znacznych stratach w niektórych interesach tej instytucyi. Kurs rubla się podnosi pod wpływem tendencyi berlińskiej.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·45, srebrna 88·45, złota 107·70, austr. papier. 101·50, Anglobanki 161·80, Kredyty 298·90, Bankverein 117·—, Unionbanki 237·—, Länderbanki 219·40, Alpiny 91·70, Ludwiki 203·—, Marki niemieckie 56.50.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15·75—16, na grudzień-maj 15·25—15.50.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 28 listopada. (Ze Sejmu). Wczorajsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8½.

Przystąpiono wprost do dalszej rozprawy budżetowej. Budżet został cały uchwalony, tylko ostateczne zestawienie dochodów i wydatków oraz ustawę finansową odroczono. Następnie uchwalono preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1891, a na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego dla wschodniej i zachodniej Galicyi pobieranym być ma dodatek po 29 ct., w Ks. Krakowskiem zaś po 17 ct.

Przystąpiono do rozpraw nad projektem ustawy o zaprowadzeniu krajowych opłat konsumcyjnych i dodatków do podatków konsumcyjnych. W dyskusyi jeneralnej przemawiał przeciw ustawie pos. Chrzanowski, oświadczając, iż projektowana ustawa nie odpowiada zasadom słuszności, gdyż obciąży przeważnie miasta Lwów i Kraków. Mowca wniósł, aby projekt przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem, iżby po porozumieniu się z rządem i Wydziałami krajowemi innych prowincyj, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi nowy projekt o opłatach konsumcyjnych, któreby równomiernie dotknęły wszystkich konsumentów.

Za ustawą przemawiał Szczepanowski; nie zaprzecza jednak, iż ustawa przedstawiona nie jest idealną.

Fruchtmann przemawiał przeciw ustawie i postawił wniosek, aby polecono Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z rządem, iżby z podatków konsumcyjnych, przez państwo pobieranych, odstąpiono pewną część krajowi na pokrycie wydatków krajowych.

Dla braku kompletu zamknięto o godzinie 12 w nocy posiedzenie; do głosu zapisanych jest jeszcze kilku mowców.

Lwów 28 listopada. (Ze Sejmu). Początek porannego posiedzenia o godz. 10 minut 30.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę Kułaczkowskiego o nieobsadzenie posady stałego nauczyciela etatowej szkoły w Strzeliskach nowych, iż sprawa ta wcale nie oparła się dotychczas o Radę szkolną krajową.

Z porządku wniosek Zygmunta Kozłowskiego w sprawie reformy cłowej i kolejowej odesłano do komisyi administracyjnej z poleceniem zdania sprawy na następnem posiedzeniu.

Do Rady nadzorczej banku krajowego wybrany został Adam Jędrzejowicz.

Następnie uchwalono kilka koncesyj mytniczych oraz koncesyj na pobór opłat spirytusowych.

Z kolei przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o opłatach konsumcyjnych. Przemawiał za ustawą Męciński, który widzi w niej obecnie jedyne nowe źródło podwyższenia dochodów krajowych. Zastrzega się, żeby zwolennicy ustawy, wotując za nią, występowali przeciw interesowi miast. Budżet krajowy wskazuje, że reprezentacyi leży na sercu rozwój miast.

Następnie przemawiał Weigel przeciw ustawie, poczem dyskusyę jeneralną zamknięto.

Jako mowca jeneralny przeciw ustawie przemawiał Goldmann. Z powodu uczynionej przez niego uwagi, że unia konserwatywna dopiero w kwestyi ekonomicznej uchwaliła solidarność, oświadczył Jan Tarnowski, że informacye jego są niedokładne. Unia po dokładnem rozpatrzeniu sprawy uchwaliła niemal jednogłośnie oświadczyć się za ustawą. Solidarności jednak nie uchwalono i o tem mowy nie było. Mowca dodał, że w unii są również właściciele browarów, którzy w równej mierze zagrożeni są tym podatkiem, a jednak głosowali za ustawą Ta ofiarność stanowi najlepszą odpowiedź na zarzut uczyniony z lewej strony Izby.

Jako mowca jeneralny za ustawą przemawiał Abrahamowicz.

Godzina 2. — Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 listopada. W sejmie na wieczornem posiedzeniu podczas dyskusyi nad przedłożeniem o połączeniu Wiednia z przedmieściami, oświadczył Namiestnik z upoważnienia ministerstwa wojny, iż zarząd wojskowy nie myśli teraz o podjęciu wzmocnienia Wiednia i tej kwestyi nie łączy wcale ze sprawą połączenia przedmieść z Wiedniem.

Wiedeń 28 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Radcy sądu krajowego w Krakowie Erazm Tałasiewicz i Apoloniusz Hankiewicz, oraz radca sądu obwodowego w Jaśle Apolinary Bryszkowski zamianowani zostali radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Minister oświaty zamianował Bronisława Mrawinczyca, rzeczywistego nauczyciela w. szkoły realnej w Krakowie i rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Wadowicach Fryderyka Lachnera, rzeczywistymi nauczycielami państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Cieszyn 28 listopada. Pociąg osobowy, przychodzący z Bielska, zderzył się z pociągiem kolei północnej. Trzy osoby ze służby kolejowej lekko ranne, dwa wagony uszkodzone. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku.

Insbruck 28 listopada. Sejm krajowy został odroczonym.

Praga 28 listopada. W sejmie podczas dalszej dyskusyi nad ustawą o radzie kultury krajowej oświadczył Harrach, iż broni punktacyj ugodowych z najgłębszego przekonania. Punktacye przyszły do skutku, aby Niemców spowodować do wstąpienia do sejmu.

Plener wywodzi, iż Niemcy weszli napowrót do Sejmu tylko w przekonaniu, iż ustępstwa uczynione z drugiej strony będą spełnione bez ograniczeń. Mowca podnosi przykre wrażenie, wywołane z powodu wczorajszego głosowania nad wnioskiem Mattusza. Była to prowokacya, zwrócona przeciw Niemcom. Gdyby Staroczesi byli użyli całego swego wpływu w kraju, ukształtowałyby się inaczej stosunki. Nawet jeśli się rozbije obecna ugoda, to jej zasady nie znikną.

Po Plenerze przemawiał ks. Karol Schwarzenberg, wyjaśniając wczorajsze postępowanie przy wniosku Mattusza.

Rieger wskazuje na to, iż tytułu „wystawy jubileuszowej“ zrzeczono się tylko dlatego, aby wystawę wyrwać zpod wszelkiego wpływu polityki.

Ks Lobkowitz zgadza się z Plenerem, iż rząd musi nalegać na przyjście do skutku ugody. Z powodu jednej zmiany w przedłożeniu nie można mówić o rozbiciu się całej ugody.

Po gwałtownych zaczepkach Młodoczecha Herolda, skierowanych przeciw Plenerowi, zamknięto posiedzenie po sześciogodzinnej dyskusyi.

Praga 26 listopada. Wydany dzisiaj komunikat klubu posłów niemieckich, obok wyrazów uznania dla wierności okazanej układom przez właścicieli większych posiadłości i przez tych członków staroczeskiego klubu, którzy dotrzymali słowa, przedstawia szczegółowo brak widoków do uchwalenia ustaw ugodowych, dla których potrzebna jest kwalifikowana większość wogóle, a w szczególności dla ustawy o kuryach. Ta okoliczność pozbawia Niemców jedynej możliwości zdobycia silnej i prawnej podstawy dla ich słusznego żądania co do uzyskania własnej reprezentacyi w Wydziale krajowym.

Wobec położenia dzieła ugodowego klub nie może uznać, iż postawionemu przez komitet wykonawczy w dniu 26 lipca b. r. warunkowi udziału Niemców w wystawie krajowej stało się zadość, i nie może przeto zalecać Niemcom obesłania wystawy. Niemcy, którzy tylko pod warunkiem pomyślnego wyniku ugody zamierzali wystawę obesłać, mogą obecnie zastosować się do okoliczności, Niemcy zaś, którzy przed uchwałą stronnictwa powziętą dnia 26 lipca przygotowali się do udziału w wystawie, są w innem położeniu i mogą dlatego brać w niej udział.

Niemieccy posłowie na sejm ubolewają szczerze nad niepomyślnym stanem ugody, lecz pomimo to nie zrzekają się swych żądań co do spełnienia punktacyj wiedeńskich konferencyj.

Praga 28 listopada. Komitet wystawy krajowej rozesłał komunikat oznajmiający, iż niemieccy członkowie komitetu piśmiennie zgłosili swe wystąpienie z komitetu. Komitet z żalem przyjął to wystąpienie do wiadomości, lecz jednocześnie oświadcza, iż bez względu na polityczne lub jednostronnie narodowościowe tendencye prowadzić będzie z całą energią i bez przerwy prace około wystawy obstając przy zasadach przyjętych przy współdziałaniu Niemców.

Buda-Peszt 28 listopada. Wobec oświadczenia jednego z liberalnych dzienników węgierskich, że rząd zdecydowanym jest posunąć się w sprawie małżeństw mięszanych, wbrew zgodnie przez wszystkich katolików zajetemu stanowisku do ostatecznych granic, oświadcza *Moniteur de Rome*, że jeżeli rząd zdecydowanym jest rozpocząć walkę kulturną, odpowiedzialność za nią spadnie jedynie na niego.

W Preszburgu dały się uczuć zrana o godzinie trzy kwadranse na 3cią dwa silne wstrząśnienia ziemi w kierunku pionowym, połączone z grzmotem podziemnym.

Berlin 28 listopada. *Reichsanzeiger* donosi: Skoro tylko zmiana tronu ogłoszoną została w Hadze, wysłał cesarz jenerała adjutanta Witticha do Frankfurtu, aby tam wielkiego księcia z powodu objęcia nowego tronu solennie powitać i wręczyć mu własnoręczne pismo cesarskie. Wittich przybył tam 25go b. m. Wielki książę przyjął go zaraz na osobnej audyencyi.

Paryż 28 listopada. Jeden z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych uda się do Luksemburga, w celu zakomunikowania w. księciu powinszowań rządu i wręczy mu własnoręczne pismo Carnota.

Paryż 28 listopada. *Soir* dowiaduje się, iż nuncyatura wezwała biskupa Freppela, aby zaniechał swej nieprzejednanej opozycyi przeciw republice. Tenże dziennik dowiaduje się, iż arcybiskup paryski kardynał Richard na rozkaz Papieża oświadczy się wkrótce za republikańską formą rządu. — Ze strony duchowieństwa należy się spodziewać podobnych manifestacyj.

Echo de Paris donosi, iż cała armia terytoryalna posiada już karabiny małego kalibru. — Uzbrojenie kawaleryi nowemi karabinami ukończone zostanie do 1 kwietnia 1891 r.

Paryż 28 listopada. Sąd handlowy ogłosił bankructwo „Barque d'Etat,“ którego prezydentem był Raynaud, który zniknął niedawno. Zniknięcie Raynauda sprawiło tak w Izbie jak i na giełdzie wielkie wrażenie.

Londyn 28 listopada. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył Goeschen, że rząd nie zamierza wyznaczać osobnej komisyi do badania spraw bankowych. Jeśliby się okazać miała potrzeba zaprowadzenia zmian w ustawie bankowej, wniesie w tej mierze rząd własny projekt.

Bil względem zakupna gruntów w Irlandyi przyjęła Izba w pierwszem czytaniu 268 głosami przeciw 117. Parnellici głosowali z większością Izby.

Bruksela 28 listopada. Izba zgodziła się jednomyślnie wziąść pod rozwagę wniosek Jansona, członka skrajnej lewicy, żądający rewizyi konstytucyi. Zgromadzone przed Izbą deputowanych tłumy ludności wołały: Niech żyje rewizya!

Rzym 28 listopada. Radykalny deputowany Ferrari przesłał Izbie interpelacyę do Crispiego, żądającą wyjaśnienia znaczenia artykułu 3go ugody sojuszowej Włoch z mocarstwami środkowej Europy.

Belgrad 28 listopada. Skupczyna rozpoczęła rozprawy ogólne nad adresem. Opozycya zaczepiała ostro rząd i politykę jego. Rozchodzi się ponownie wieść, że nieobecny tu chwilowo poseł rosyjski Persiani przeniesionym zostanie do Bukaresztu.

Bukareszt 28 listopada. Sesyę Izb otworzył król w towarzystwie następcy tronu. Mowa tronowa stwierdza przyjazne stosunki z mocarstwami zagranicznemi, oraz widoki trwałości pokoju europejskiego, co dozwala prowadzić dalej dzieło reformy. Pomyślny stan finansów umożliwił konwersyę, oraz zniesienie pewnych podatków. Mimo to dochody się podniosły; w budżecie na rok 1891 przywrócono równowagę. Administracya finansowa z roku 1890 wykazała nadwyżkę. Z projektów do ustaw wymienia mowa tronowa ustawę o duchowieństwie i zmianę ustawy wojskowej. Mowa tronowa wskazuje dalej, iż w roku przyszłym upływa termin traktatów handlowych, oraz podnosi konieczność popierania znajdującego się w początkach rumuńskiego przemysłu i rozszerzenia rolniczego wywozu.

Konstantynopol 28 listopada. Wszyscy tutejsi armeńscy notablowie wręczyli dziś sułtanowi adres bezwzględnej uległości.

Od Administracyi „Czasu.“

Na kościół w Weimarze nadesłano pod lit. J. M. 15 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Z powodu ciężkiej i bolesnej straty mojej żony, ś. p. Olgi, doznałem z wszystkich stron tyle dowodów serdecznego współczucia, że nie mogąc wszystkim podziękować osobiście, składam niniejszem wszystkim — tak biorącym udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym i nabożeństwie żałobnem, jakoteż przysełającym wieńce wspaniałe lub piśmiennie wyrazy współczucia — publicznie najszczersze podziękowanie imieniem własnem i całej mojej rodziny. Mianowicie dziękuję serdecznie X. kanonikowi Drowi Pelczarowi i Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom Wydziału prawniczego i Profesorom Uniwersytetu, Członkom Rady miejskiej, Młodzieży akademickiej i „Chórowi akademickiemu.“ Przyjmijcie wszyscy krewni, przyjaciele i znajomi za Wasz udział szczery w mojej boleści serdeczne „Bóg zapłać!“

W Krakowie 28 listopada 1890.

(2573) *Franciszek Kasparek.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 60	Anglobanki	161 30
„ srebrna „	88 65	Uniony	237 75
„ 4% złota	107 90	Bankvereiny	117 50
„ 5% pap. nieop.	101 60	Akcye Länderbanku	217 10
Akcye Ban. Aus.-W.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	203 50
„ kredytowe	298 50	„ „ lwowsko-czerniow.	227 —
Londyn	115 10	„ „ połudn.	134 50
Napoleony	9 11	Elbethale	225 —
Dukaty	5 46	Nordbahny	2740
Marki	56 50	Staatsbahny	244 75
5% Renta węg. pap.	99 45	Alpiny	91 70
4% „ „ złota	101 65	Akcye tytoniowe	139 25
Losy prem. węg.	138 60	Ruble	133 50
Losy tureckie	36 95		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 28 listopada.

Banknoty austr.	176 70	4% Listy likw. pol.	67 50
Krótki Wiedeń	176 60	Akc. kol. Kar. Lud.	89 90
Banknoty ros.	235 —	„ austr. kred.	164 62
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	235 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	135 —
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 15	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	— —	105 —
4½% „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 40	101 40
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 50
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 90	101 90
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	60 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 —	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	200 —	202 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	13 50	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	8 —

Wiedeń 27 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	88 45	88 65
4²/₁₀% „ srebrna	88 45	88 65
4% Renta austr. złota	107 70	107 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 50	101 70
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	130 50	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 —	183 —
5% Renta węg. papierowa	99 50	99 70
4% „ „ złota	101 70	101 90
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 90	104 50
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 95	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	161 90	162 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	298 90	299 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 50	352 —
Oest. Länderbank . 200 „	219 30	219 70
Austr.-węg. Bank . 600 „	980 —	982 —
Unionbank . 200 „	237 50	238 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . 100 „	117 25	117 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 —	200 25
Ferdynarda Północ 1050 „ „	2737	2747
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	203 —	203 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	168 50	169 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 50	227 5
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 75	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 —	245 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	135 —	135 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	195 25	195 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 25	115 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	100 —	110 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 50	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	94 75	95 25
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 75	82 25
„ nieopd. „ „ „	88 75	89 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	190 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 —	151 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 40	118 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 70	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . 300 „ „	98 60	99 60
„ „ złotem 200 „ „	115 50	116 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 25	121 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	147 75	148 75
„ Węgierskie „ 100	138 75	139 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 85	36 67
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 15	7 45
Kredytowe „ 100	184 —	185 —
Insbruku „ 20	24 25	25 25
Krakowskie „ 20	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	19
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salzburskie „ 20	25 75	26 75
St. Genois „ 42	62 —	63 25
Stanisławowskie „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 46	5 48
20-frankówki	9 10	9 11
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 47	56 55
Rubel papierowy za 100 rubli	134 —	134 50

Lwów 27 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50

Warszawa 27 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 —
„ „ „ V „	— —	94 75
4% Listy likwidacyjne	— —	90 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 15

Towary galanteryjne, Portmonetki, Albumy, Torby ręczne, Paski damskie, Szczotki, Grzebienie, Gąbki, Lustra, Spinki, Ramka, Perfumy angielskie i francuskie, Woda kolońska z zapachem konwalii, fiołka i ressedy, Mydła, Puder, Krawaty, Szelki, Sznurki do zegarków i binokli, Rękawiczki trykotowe, Pantofle, Papiery listowe, Przybory do pisania — poleca najtaniej E. Smidowicz, Kraków, Sukiennice 29. [2381-11-]

ZABRONIONE w ROSYI!
FIGIELKI STUDENCKIE.
Zbiór zabawnych ucieszych anegdot ze szkolnej ławy 30 ct. Zasyłający 35 ct. do księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** lub **J. Leona Pordesa we Lwowie**, otrzyma franko. (2650-1-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.
Dla Nauczycielek odpowiednio wykształconych **wakują posady** do domów prywatnych. (2647-1-3)

Z powodu wyjazdu
do sprzedania garnitur mebli, stół, lustro, kanapa. Ul. św. Krzyża L. 7, II piętro. (2648-1-3)

15,000 złr.
w całości lub częściowo zaraz do umieszczenia na 1szą lub 2gą hipotekę realności w Krakowie położonych.
Bliższa wiadomość między godz. 3—4 po południu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 20, I piętro, front. (2649-1-2)

Magazyn Mód „Mme Anna"
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 21,
zaopatrzony został we wszelkie **nowości należące do toalety damskiej**, jakoto: kapelusze, czapeczki, berety i t. d.
Przyjmuje zamówienia na **suknie, płaszcze, wierzchy na futra i kaftaniki** i wykonywa je według ostatniej mody tak ze swoich materyałów, jak i obcych, w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.
Próby wysyła opłatnie. (2557-3-4)

Woda kolońska
prawdziwa i angielska,
papier teint, wyciąg szpilkowy, mydła i **parfumerye** francuskie, angielskie i krajowe, prawdziwe i świeże — tylko u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1414-11-)

Za poręczeniem!
Niema nic lepszego nad
francuską Masę
DO ZAPUSZCZANIA
miękich i twardych podłóg.
JEDYNY SKŁAD:
Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.
Składy na prowincyi:
w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej** koło Bielska p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzelelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce Str.** p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ.; w **Oleszycach** p. J. Kamiński; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i Sp., p. W. Bartoszyński; w **Rzeszowie** p. Jul. Holzer; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. B. Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharfa, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-19-)



Budzik w nocy świecący,
w najlepszym gatunku 2 złr. 95 c.
z **kalendarzem** złr. 3·75.
Prawie 20 cent. wysok.
El. Mayr w Wiedniu,
I., Bauernmarkt 12. (2612-3-)

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana
dla Wiednia i prowincyi.
Fortepiana koncertowe, salonowe i krotkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu**, złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1742-44-)
Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.



Maszyny do prania wyżymaczki i magle
za poręczeniem, lepsze niż wszelkiego innego systemu, wyrabia i dostarcza najtrwalej
August Kolb,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych, pomp i maszyn do prania,
Wien, Währing,
Anast. Grüngasse 24.
Odznaczona złot. i srebrn. medalami.
Świetne świadectwa. — Sprzedaż za poręczeniem.
Odprzedający i rzetelni ajenci pożądani.
Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.
(2311-8-13)

SKŁAD **własnego wyrobu.**



JAN BAJER w Krakowie
Kręgle z drzewa grubego i bukowego od 3 złr. do 5 złr. za 9 sztuk. — **Kule** z drzewa oliwnego (Lignum Sanctum) od złr. 1·50 do złr. 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1 cnt. 50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych. (2165-10-52)
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.



przy ulicy Grodzkiej 13.
Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby
z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jakoto: fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów itp. Przyjmuje do reperacyj: wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.

WAŻNE dla Panów **Restauratorów.**



Biuro Informacyjne Nauczycielskie Mme Stéphanie, Kraków, Długa 7,
poleca **do dokończenia edukacyi dorastających panienek:** 1) **Nauczycielkę Polkę** wszechstronnie i gruntownie wykształconą z doskon. franc., niem., wyższą muzyką. Pensya 700 złr. 2) **Nauczycielkę Niemkę**, znającą gruntownie język, hist. i literaturę ojczystą, udzielającą wyższej muzyki (według metody konserw. berlińskiego), oraz jęz. franc. i ang. Pensya 600 złr. — Wyżej wymienione nauczycielki mogą się wykazać jak **najlepszemi rekomendacyami** znanych polskich domów. — Toż Biuro udzieli przez grzeczność bliższych informacyj o utalentowanym nauczycielu **rysunków** i **malarstwa**, poszukującym lekcyi **na godziny.** (2642 2-2)

Niemka
udziela **lekcyj języka niemieckiego**, go dzinę dziennie, za bardzo przystępną cenę. — Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej pod L. 20, na drugiem piętrze, u pani Znamirowskiej. (2590-4-5)

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Krupnicza 10,
poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie: (2608-4-10)
białe po 45, 65, 75 ct. i 1 złr.
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.
w beczkach znacznie taniej.

NOWO OTWORZONY
WARSZAWSKI MAGAZYN konfeksyi damskiej
Anieli Pasławskiej
w Krakowie, przy ul. Wiślnej pod Nr. 4, na I. piętrze,
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres toalety damskiej wchodzące, wykonuje takowe podług najświeższych żurnali, z czem poleca się względom Szanownym Paniom. (2594 4-12)

Filia gazowni
przeniesioną została na **ulicę Grodzką L. 32 w podwórzu.** Latarnie nad bramą i drzwiami z napisem: „GAZ" ułatwiają odszukanie.
Filia jest połączona z gazownią telefonem
Upraszamy przeto Szanownych pp. Konsumentów, aby w przypadkach nagłych, niebezpieczeństwem grożących, znosili się z nami przez filię. (2555-3-3)
Zarząd gazowni.

KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów,
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca *Magazyn* (2181-15-)
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 6.

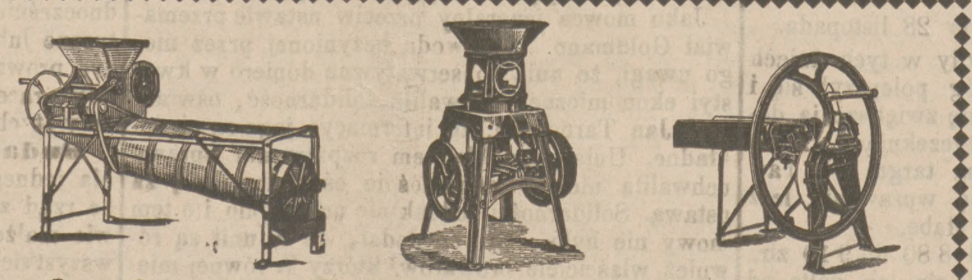


Cesarska **PANORAMA** międzynarodowa przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.
Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.
W tym tygodniu, tylko do soboty: **Wystawa paryska.** (2553 12-)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, mężyków złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy
Heilmann Kohn & Söhne
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2495-39-52)

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE
POLECA:
KALOSZE rosyjskie i angielskie, męskie i damskie;
PŁASZCZE GUMOWE angielskie;
PARASOLE od złr. 1 cnt. 50 do 16 złr. (2300-5-)

Pierwszy handel dziczyzny
i skład Towarów korzennych, Win, Koniaku, Wódek i Likierów, oraz wszelkich Delikatesów
Karola Knorecka w Krakowie ***przy ul. Floryańskiej pod Nr. 23,***
utrzymuje zawsze na składzie:
Sarny, Dziki, Zające, Bażanty, Kuropatwy i Kwiczoły,
sprzedając **w częściach** i **w całości**, po cenach jaknajumiarkowańszych.
Przez cały sezon polowania **zakupuje** każdą ilość dziczyzny, tak w kraju jakoteż w Królestwie Polskiem, podając na żądanie ofertę oraz informacyę co do obchodzenia się ze zwierzyną zakupioną.
Poleca codziennie świeże **Masło** kuchenne i herbaciane, jakoteż wyborny **Chleb** wiejski czysto żytni; **Bulion** litewski kilo po 4 złr.; **Grzyby** suszone wyborowe kilo po 1 złr. 30 ct.; **Rydze** kiszone po 90 ct. baryłka 5 kilowa; **Ogórki i Korniszony** znaimskie; **Pasztety** z dziczyzny i wszelkie inne przekąski.
Piwo okocimskie na szklanki i butelki.
Przy handlu pokój i gabinety do śniadań.
Stale na składzie wszelkie Owoce krajowe i zagraniczne, **słynne Warzywa i Owoce zasuszane z fabryki Bocheńskiej (premiowane na wystawach wiedeńskich i krajowych).**
Herbata rosyjska oryginalna, **Biszkopty** angielskie i t. d. i t. d.
Zamówienia uskutecznia pocztą odwrotną
Adres na listy i telegramy: **Knoreck, Kraków.** (2610-2-9)



Szwajcarskie i Manheimskie maszyny oryginalne,
jakoto:
Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młynki do czyszczenia zboża, Wialnie, Trieury, Pompy do studzien i gnojówki, Siewniki ręczne i rzędowe do wszelkiego zboża i specyalne do rzepaku i buraków cukrowych, Siewniki szerokorzutne, Krajacze do buraków, Maszyny do szatkowania kapusty, Maszyny do rozdrabiania ziemniaków, Gniotowniki, Szrutowniki, Młyny do mielenia wszelkiego zboża, ręczne i do kieratu do 25 korcy mąki na dzień, Rozkruszacze makuchów, Pługi wszelkiego gatunku, Brony, Widły do siana, gnoju i buraków, Grabie, Motyki oraz wszelkie inne Maszyny i Narzędzia do gospodarstwa potrzebne — **wyłącznie dla Galicyi i Królestwa Polskiego**, po najumiarkowańszych cenach i dogodnych warunkach, są do nabycia u (1710 17-18)
J. B. Prüwera w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2204 48 60] **L. SPEISER.**

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko



Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1799-151-)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.



Dotychczas niezrównany!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie
we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu** **Józef Skakalski** aptekarz. 2377-5-18)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller uber das
gestörte Nerven- und Sexual-System
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (2180 9 52)
Eduard Bendt, Braunschweig.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-26-60)

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2394-78-)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2488-126-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Pierwsza koncessyonowana
szkoła tańców
Karoliny z Szygowskich
Witkay [2431-6-]
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 35.

Mając we własnym domu przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6 **pracownię blacharską**, a nie utrzymując w mieście składu wyrobów moich, zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że pragnąc zmniejszyć zapas gotowych towarów — będę sprzedawał takowe **po znacznie zniżonych cenach** — a mianowicie: wanny Zycbady, konwie, konewki i inne w zakres blacharstwa wchodzące przedmioty, mego własnego wyrobu, a z należytego materyału wykonane. (2543-3-5)
Rudolf Glixelli,
majster blacharski.

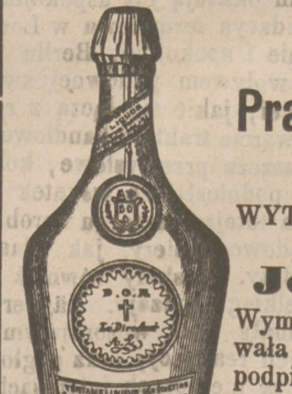
Prawo propinacyi w Dębnikach i Rybakach
wraz z **ogrodem publicznym** do wydzierżawienia od 1go stycznia 1891 r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Dębniki. (2595-4-4)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2568-3-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

WILLA
na Zwierzyńcu, zbudowana z wielkim komfortem, z pięknym widokiem, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Garbarskiej pod Nr. 7, w podwórzu. (2348-7-12)



Pierwsza krakowska pracownia
sznurówek
w Rynku pod Nr. II, nad magazynem p. Szudmaka,
odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,
poleca swoje słynne z dobroci wyroby, ręcząc za prawdziwy fiszbin i francuskie materye. Kroje francuskie, angielskie i niemieckie, zastósowane do ostatniej mody staniczków. **Redresery, gorsety** wzrost poprawiające i **pasy** dla Pań na składzie i na zamówienia. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się w przeciągu 24 godzin. Uprasza się brać miarę: 1) objętość kibici, 2) objętość w gorsie, 3) objętość w kłębach, 4) wysokość brykli. (2310-6)
F. Berger.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje „się w składach następujących domów, które „podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie „będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru „Bénédictine".
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni. (466-12-18)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6 55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-36-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.